

## Uwagi w sprawie artykułów P.P. Dakowskiego, Kozłowieckiego i Mokulskiego o wykonywaniu czynności gosp.-leśnych.

Przeczytawszy artykuły powyżej wymienionych Autorów w „Sylwaniu“ pragnę, na podstawie własnej praktyki, dorzucić parę uwag.

Jestem przedewszystkiem tego zdania, że każda czynność eksploatacyjna w lesie (zrąb, przerąb, trzebież) jest zabiegiem nie tylko gospodarczym — lecz

zawsze również, i to przede wszystkim, zabiegiem hodowlanym, przeto odziedzenie czynności hodowlanych od użytkowania lasu jest rzeczą wykluczoną.

Gospodaruję sam w górach na obszarze 9.000 *ha* — na takim obszarze można samemu kierować gospodarstwem lecz wszystkich czynności gospodarczych i hodowlanych jeden leśnik wykonać nie potrafi — trzeba mieć współpracowników, leśniczych czy zarządców rewiowych. Taki leśniczy może obsłużyć obszar 1.000 do 2.000 *ha*, ale on musi być w swoim rewirze już jedynym wykonawcą i jedynie odpowiedzialnym za wszelkie czynności.

Nie wyobrażam sobie podziału, omawianego przez szanownych Autorów, na leśników hodowców i leśników użytkowników (techników). Tylko ten leśnik, który wyznaczał zręby do ścinki, namyślał się dokładnie, którą sztukę wyznaczyć, by postąpić właściwie: odsłonić drzewa inne, sąsiednie rokujące lepsze widoki przyrostu, dopuścić światła do nalotów, — tylko tensam leśnik wraz ze swoim personelem pomocniczym ochronnym może godzić robotników do ścinki, pilnować ich, by przy wyróbce czy spuście drzewa szkody nie robili, tylko on wreszcie może kierować zwózką drzewa, gdyż on tylko znając doskonale każdy oddział i poddział lasu może wiedzieć kiedy, przy jakich warunkach atmosferycznych, przy jakiej pokrywie śnieżnej do jakiej części lasu fury puścić można, by szkody w nalotach nie zrobić.

Czasu na wszystkie czynności tak hodowlane jak eksploatacyjne leśnik odpowiedni na swem stanowisku, las znający i kochający znajdzie w roku dość.

Wyznaczanie zrębów (numerowanie wszystkich do ścinki przeznaczonych sztuk, jak również wyznaczanie trzebieży, odbywa się w lecie i w jesieni — ścinka użytkowników głównych zaczyna się późną jesienią) jest zależna od dostatecznej pokrywy śnieżnej — zręby letnie są wyjątkiem dopuszczalnym tylko tam, gdzie na naturalne odmłodnienie nie liczymy a wskutek wielkich wzniesień olbrzymie opady śnieżne zimową robotę wykluczają, — względnie tam, gdzie wyjmuje się pojedyncze przestoje z starszych młodników, których śnieg już nie przykryje, a gdzie takie czynności jak okrzesywanie gałęzi na pniu wymagają wykonania w porze bezśnieżnej.

Zima jest więc porą roku, która nam leśnikom prowadzącym gospodarstwo bezzrębowe (przerębowe) daje najwięcej pracy i to pracy przede wszystkim hodowlanej — gdyż jak już wyżej powiedziałem — umiejętne staranne wyjęcie z lasu drzew stanowiących użytek główny jest najważniejszym zabiegiem hodowlanym.

Skoro jestem przy artykule p. Inż. Dakowskiego — to muszę powiedzieć, że nie rozumiem jego trudności z określeniem posuszu, — mówię z punktu widzenia leśnika. Przede wszystkim jak powiedziałem wyżej uważam zimę za czas odpowiedni dla przeprowadzania wszelkich cięć czy je nazwiemy eksploatacyjnymi czy zabiegami hodowlanymi, użytkami głównymi czy przygodnymi, — więc oczywiście i t. zw. posusz należy w zimie usuwać — nota bene o ile to nie jest posusz pochodzący z inwazji kornika względnie posusz mogący spowodować inwazję kornika czy innego szkodnika. Takie drzewa usychające powinny być zdaniem mojem usuwane natychmiast skoro się tylko ich stan chorobliwy (podsychanie) zauważy. Pozostawienie opadniętych kornikiem drzew do zimy byłoby karygodnem!

Przy gospodarstwie przerębowym a właściwie przy każdym racjonalnie prowadzonym gospodarstwie leśnym powinno się zaczynać od czyszczeń, poprzez trzebieże a wreszcie przy wszystkich następnych zrębach przygotowawczych, prześwietlających, obsiewnych etc. usuwać sztuki chore, uszkodzone, niedorozwinięte, które stają się z czasem materiałem na „posusz“ przy takim pielęgnowaniu i corocznym przechodzeniu wszystkich drzewostanów i usuwaniu wszystkich drzew mających wygląd chorowity — ilość właściwego posuszu jest minimalna, a definicja co jest posuszem jest obojętna.

---

Zupełnie różną i mogącą być uniezależnioną od leśnika sprawą jest przeróbka dalsza zwłaszcza na tartakach i sprzedaż wywiezionych z lasu materiałów. Tu przyznaję, że specjalizacja jest konieczna i niestety nie wszyscy leśnicy u nas posiadają ją w stopniu dostatecznym. Potrzebna tu jest znajomość zwyczajów handlowych, znajomość rynków i wymagań zagranicznych, których ani teoretyczne wykształcenie nie daje, a praktykę odnośną tylko w nielicznych intensywnie prowadzonych majątkach przemysłowo-leśnych zdobyć można. W tym kierunku praca jakiegoś wspólnego biura sprzedaży — czy innej podobnej organizacji — za jaką uważam w pierwszym rzędzie Związki Właścicieli Lasów — ma przed sobą duże pole działania. Przygotowania w tym kierunku, o ile mi wiadomo, są też w toku — ale podział czynności w jednostce terytorjalnej leśnej zdaniem mojem nie jest wskazany i nie jest dla lasu korzystny.